

Ze wskazań misji prof. Kemmerera

Kraj musi mieć corocznie na czas

dobry budżet

Trzeba usunąć polityczne kopanie dołków,
gdy chodzi o utworzenie budżetu

Memorjał misji prof. Kemmerera wypowiada cały szereg różnych uwag, dotyczących

układu budżetu.

Naprzekąd zupełnie słusznie proponuje zestawienie w budżecie dochodów według ich

źródła i rodzajów,

a nie jak dotychczas według urzędów, co zaciemniało obraz, gdyż dochody jednej kategorii figurowały w kilku działach budżetu.

Podobnie w wydatkach, komisja proponuje takie ich zestawienie by z łatwością

nawet laik mógł określić, ile państwo kosztuje dana gałąź administracji we wszystkich 3 instancjach, np. służba zdrowia w starostwach, województwach i ministerstwie.

Projekt proponowanej przez prof. Kemmerera ustawy przewiduje również obowiązek Rządu wniesienia budżetu do parlamentu

w terminie 5 miesięcznym przed zakończeniem bieżącego roku budżetowego, przy czym minister skarbu winien do preliminarza projektowanych wydatków i dochodów załączyć:

a) bilans aktywów, pasywów i rezerw,

b) zestawienie dochodów i wydatków roku poprzedniego,

c) sprawozdanie finansowe za czas ubiegły i zarys polityki finansowej na czas przyszły.

208

Salomonowe orzeczenie

dowcipnego referenta ministerjalnego

Przy przewozie towarów kolejami trafiają się nieraz szkody, za które odpowiada skarb kolejowy. Ażebym się zabezpieczyć przeciw takim wypadkom, postanawiają przepisy kolejowe że za stratą odpowiedzialnym jest ten kolewiolec, który zawinił.

Dotąd byłoby wszystko w porządku. Ale do stwierdzenia tej winy potrzeba ścisłych dochodzeń, które niestety w wielu wypadkach nie są skrupulatnie przeprowadzone.

Pomimo tego przypisuje się te straty do zwrotu pracownikowi kolejowemu, przy czem mu się zaznacza iż może wnieść odwołanie do wyższej instancji, co jednak nie ma mocy odraczającej zwrot.

Przeciw temu postępowaniu wystąpił Polski Związek Kolejowców, dowodząc, że w wielu wypadkach przypisanie zwrotu jest niesłusznem, a pracownikowi kolejowemu ukróca się jego głodowe pobory nieprawnie na szereg miesięcy.

Ministerstwo Komunikacji, odmawiając żądaniu Polskiego Związku Kolejowców, wydało iście Salomonowe orzeczenie: „w razie przyznania odwołaniu mocy odraczającej, niewątpliwie wszyscy pracownicy zawsze odwoływaliby się do wyższych instancji celem uzyskania odroczenia potrąceń, co przysporzyłoby tym wyższym instancjom wiele pracy”.

Więc nie sprawiedliwość, lecz „wiele pracy”, przysporzonej referatowi ministerjalnemu decyduje o losach pracownika i jego nędzy.

A możeby tak jakąś fikcyjną kwotę przypisać do zwrotu dowcipnemu referentowi bez mocy odraczającej? Tak — na próbę! Polski Związek Kolejowców remonstruje przeciw takiemu ujęciu najżywniejszej dziś sprawy, a chyba Pan Minister Romocki uchylił to krzywdzące zarządzenie.

Znakomity pisarz francuski i wielki przyjaciel Polski

Claude Farrère przybył wczoraj do Warszawy

Byłem przekonany, że w Polsce powita mnie słońce--i na tem się nie zawiodłem

Powiedział na powitanie przedstawicielowi „ABC”

Wczoraj przybył do Warszawy znakomity pisarz francuski Claude Farrère.

Pierwszy raz witamy w naszym kraju wielkiego pisarza, którego tak dobrze znamy z jego książek.

Po oficjalnych powitaniach na dworcu, Claude Farrère jedzie do Bristolu. Dokola interesującej jego sylwetki wysokiego siwego pana zbiera się kilkanaście pań z kolonii francuskiej. Ofiarowują mu kwiaty.

Przedstawiciel „ABC” zbliża się i prosi o chwilę rozmowy.

Z największą ochotą, proszę tylko zapytać — brzmi uśmiech odpowiedzi.

— A więc, co najwięcej interesuje pana w naszym kraju?

— Ależ, cała Polska.

— A przede wszystkim, zwyczaje, obyczaje, polityka?

— Ta ostatnia nie interesuje się wcale. Przedewszystkiem zajmuje mnie historia Polski. Znam ją dobrze.

Przecie już w 1914 r. pisałem, że niesprawiedliwość rozbiorów musi być naprawiona.

— Jakże są pierwsze wrażenia Pana z okien wagonu?

— Mogę stwierdzić, że nie miałem żadnej niespodzianki. Spodziewałem się przyjechać do kraju płaskiego, szarego, wobec tego że jest jesień i takim go ujrzałem. Kiedy przejeżdżałem przez Berlin, gdzie padał deszcz, byłem przekonany, że w Polsce powita mnie słońce. I na tem się nie zawiodłem.

Dokola czekają rodacy pisarza, chcący z nim porozmawiać. Składając więc ukłon podziękowania, kończymy rozmowę.

jeźdźtałem przez Berlin, gdzie padał deszcz, byłem przekonany, że w Polsce powita mnie słońce. I na tem się nie zawiodłem.

BAR OKOCIMSKI

(dawniei Express)

Jerozolimska 32

NAJTAŃSZE ceny

NAJLEPSZA kuchnia

NAJOBITSZY bufet

NAJSMACZNIEJSZE piwo:

Oryginalne z beczki

OKOCIMSKIE

256

Niebezpieczeństwo komunistyczne na całym świecie

W piśmie, poświęconem międzynarodowej akcji przeciwbolszewickiej („La Revue Anti-bolchevique”) znajdujemy ciekawe dane o światowej akcji wywrotowej, kierowanej przez moskiewską międzynarodówkę.

We Francji ruch komunistyczny rozszerza się w Paryżu, Lille i Orleanie. Charakterystycznym jest, że 60 procent wstępujących do partii komunistycznej nie należy do robotników, zatrudnionych w większych zakładach przemysłowych. Akcja komunistyczna we Francji, prowadzona pod hasłem walki z drożyzną, spotkała się z żywą kontrakcją rządu francuskiego.

W Belgii komuniści trafil na grunt trudny, jednakowoż i tutaj zakładają swoje jaskiełki.

W Holandji akcja komunistyczna spotkała się z zupełnem niepowodzeniem, natomiast w kolonjach holenderskich komuniści działają intensywnie, czego ostatnim dowodem jest powstanie tubylców na wyspie Jawie.

W Szwecji komuniści przygotowywali się do wystąpienia zbrojnego, tak że rząd uzbroił policję w karabiny maszynowe.

W Niemczech, w państwach bałtyckich i na Węgrzech zanotowano szereg starć z komunistami i każdego prawie dnia natrafia policja na zbrodniczą akcję komunistów.

W Czechosłowacji wykryto wielką drukarnię, która zajmowała się drukowaniem komunistycznych wydawnictw.

A w Polsce?...

KORNEL MAKUSZYŃSKI

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Oczom własnym nie wierząc, rzeźbiarz zaświecił świecę i patrzył po całej pracowni wzrokiem zlekka obłąkanym. Oblicze pocziwego Wrony, nigdy wybitnie przystojne, przypominało w tej chwili miłą fizjognomję barania z oczyma wylupiającymi. Było bowiem czem się zdumieć; posagu nie było, ale została jego podstawa, z którą był nierozdzielnie spoiściścią gipsu złączony; gdyby ktoś wyniósł posąg, musiałby wynieść go razem z jego podstawą. Było w tem coś niepojętego i przeraźliwego. O tę podstawę oparł Wrona głowę podczas swojej twardej niemocy; nie było na niej śladów gwałtownego odrywania figury, w pierw-

16)

kiszzonej kapuście, nie to jednak nie pomogło do postawienia nie złomnej diagnozy.

Obleciał go nagły strach; ujrzał, że na podstawie posagu pozostały lekko widoczne ślady drobnych dziewczęcych nóg, jakgdyby figura bez wysiłku i bez szkody dla gipsowej podstawy sama z niej zeszła i — poszła. Wrona miał mózg potężny i wzniosły; mogła się w nim zmieścić góra, nie mogło się jednak zmieścić to, co się stało. Pracownia, dotąd napełniona promiennością tej ukończanej figury, ziała pustką i nieszczęściem. Wrona zaczął łamać ręce; gdyby każda z jego rąk nie miała równej siły, i jedna nie mogła się skutecznie bronić przed napastliwą furją drugiej, byłby sobie którąś połamał, jak wykalaczkę. W uszach mu dzwoniło, jak w kościelnej wieży, szumiało, jak na rozhuśtanem morzu. Strach

wiem... ja nie rozumiem... Figura wyszła z pracowni!

Pan Walenty Wałach, człowiek przenikliwy, umiejący szybko wynaleźć generalną przyczynę spraw napozór nieprawdopodobnych, pomyślał krótko, spojrzał wesoło i mrugnął prawem okiem ku swojej kobyle:

— Schlał się! — zamruczał.

— Mrugnęła mu kobyla okiem lewem.

— I to na fest!

— Panie Walenty! — krzyknął Wrona, — nie jestem pijany!

Dorożkarz spojrzał okiem znawcy.

— Honorowe słowo?

— Przysięgam na Boga!

— To swoją drogą, a próba fraj! Niech no pan chuchnie! Nie!... Nie jest pan urzędnym... To by było zresztą zawczasem... Więc co dziedzic powiada? — ze figura wyszła?

(D. c. n.)